

Stała jak wryta w zimny kamień
Tli się noc, a pod gniewem woda
Patrzy bezpośrednio, nie czuje już nic
Oczy zamglone choć granat przyświeca
Zabij mnie, spróbuj tego...
Sine i tak dłonie nie bronią jej wcale
Granat je ożywia, jak ten nad nimi
Obrzydliwe kule świecą niewinnie
Świecą z granatu w oczy gdy szepcze:
Zabij mnie, nic nie szkodzi...
Lata to ziarna, jej życie to pył
Kwiaty tak piękne choć gubią się zimą
Gdy dorodny owoc jej ziarnem w oczy
Zastąpione światłem nic nie traci:
Zabij mnie, czas to mogiła...
Agresja jak chora, a złość w niej paruje
Pary powstają z wulgarnych przekonań
On się złeka, zna ją lepiej
Niż jej róż na ustach przerażający:
Zabij mnie, kochasz mnie podobno...
Ona rzeczywiście plan ma perfidny
Nie jest zła, jest zniszczona
Lęk zjada strach co tworzy w niej smutek
Pełny niepokój zapewnia swobodnie:
Zabij mnie, nie przeżyję więcej...
Ziarna się sypią, granat niebieski
Światło jaśniejsze, a grymas maleje
On rozkosznie spogląda jak w nowość
Na nią, która już sama sobie powtarza:
Zabij mnie, będzie łatwiej...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Asterline, dodano 20.03.2018 04:49

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.